

Jan JARCO

ROSYJSKIE PRAWOSŁAWIE WOBEC PROBLEMU ODNOWY

Sytuacja jest całkowicie misyjna. Wymaga stanowczej duszpasterskiej reformy Kościoła: generalnej katechizacji, odnowy życia liturgicznego oraz przede wszystkim odbudowy wspólnoty parafialnej.

Upadek komunizmu doprowadził w Rosji do ważnych przemian we wszystkich dziedzinach, również w sferze religijnej. Celem zilustrowania przemian światopoglądowych i aktualnej sytuacji religijnej przytoczymy kilka danych statystycznych. Wprawdzie nie odzwierciedlają one rzeczywistości religijnej w całej jej głębi, pozwalają jednak uświadomić sobie skalę przemian i problemów.

MIESZANA RELIGIJNOŚĆ

W ostatnich latach wzrost religijności w Rosji wydaje się oczywisty. W 1988 roku wierzyło w Boga 10% ludzi radzieckich, w 1992 – 40%. Jesienią 1994 roku do wiary w Boga przyznawało się 53% Rosjan (do niewiary 34%)¹, a zimą roku 1995 za chrześcijan uznawało się 56% Rosjan, za muzułmanów – 4%, a za niewierzących – 39%².

Religijność ta jednak pozostaje w znacznej mierze powierzchowna i nieraz wewnętrznie sprzeczna. W świadomości ludzi występuje wahanie się pomiędzy wiarą i niewiarą, a nieraz wiarą w nieokreślone siły nadprzyrodzone. Często wiara w Boga łączy się z okultyzmem, a dogmaty chrześcijańskie z elementami hinduizmu. 67% wierzy w czary i uroki, 66% w telepatię, 56% w astrologię, 46% w UFO. W ciągu ostatnich trzech lat dwuipółkrotnie wzrosła liczba „chrześcijan bezwyznaniowych” (z 22% do 52%). W wyniku jednego sondażu stwierdzono, że 46% ankietowanych uważa się za prawosławnych, ale wśród tych prawosławnych 22% nie wierzy w Boga, a 1% uważa się za przekonanych ateistów³.

¹ Zob. „Moskowskij cerkownyj wiestnik” 1994, nr 7, s. 2.

² O. Sawieliew, *Atieizm nyncze nie w modie*, „Moskowskij cerkownyj wiestnik” 1995, nr 1, s. 2.

³ Zob. R. Scalfi, *Ni ateos ni cristianos*, „Aceprensa” 1995, nr 10, s. 1-3.

Wśród Rosjan uważających się za prawosławnych dwie trzecie wierzy w Boga osobowego, ale jedynie 3% regularnie uczestniczy w liturgii i przystępuje do Komunii świętej. W Moskwie, gdzie czynnych jest 150 cerkwi, praktykujących prawosławnych jest zaledwie 1-2%. Sytuacja na wsi jest jeszcze gorsza. Prawie połowa ankietowanych prawosławnych stwierdza, że nigdy nie zwraca się do Boga, nawet w modlitwie prywatnej. Podobnie dla połowy prawosławnych Rosjan Pismo święte nie jest Słowem Bożym, lecz zbiorem przysłów, legend, kronik i pouczeń moralnych. Wreszcie dwie trzecie zadeklarowanych prawosławnych nigdy nie przystępuje do Eucharystii.

Nie można się temu dziwić, skoro wzrost religijności zawdzięcza się nie tyle działalności duszpasterskiej i misyjnej Kościoła, ile środkom masowego przekazu. 39% Rosjan czerpie swe przekonania religijne z telewizji, 31% z literatury pięknej, 21% z lektury Ewangelii, 21% od krewnych i przyjaciół, a zaledwie 9% od kościołów i duchowieństwa.

W ten sposób religijność Rosjan nie wypływa ze świadectwa Kościoła, lecz ze świeckiej kultury. Głosicielami religii, moralności i sensu życia są naukowcy, pisarze, artyści i działacze społeczni. Pod tym względem największym autorytetem cieszy się Aleksander Sołżenicyn (15%), Dmitrij Lichaczow (14%), kardiolog N. Amosow (13%), dziennikarz telewizyjny W. Mołczanow (11%), malarz Ilia Głazunow (6%), a następnie śpiewaczka Ałła Pugaczowa, generał Gromow i śpiewak rockowy Griebieszczikow. Patriarcha Aleksy II cieszy się autorytetem u 10% Rosjan⁴.

AMORALNOŚĆ

Powstaje pytanie: w jakiej mierze ta „odrodzona” religijność wypiera z życia ludzi takie „osiągnięcia moralności socjalistycznej”, jak przerywanie ciąży i niszczenia życia ludzkiego w ogólności?

W sondażu Wszechrosyjskiego Ośrodka Badań Opinii Społecznej (WCIOM)⁵ na pytanie, czy w Rosji należy zabronić przerywania ciąży, zaledwie 16% odpowiedziało „tak”, natomiast 59% zdecydowanie opowiedziało się za przerywaniem ciąży. Jedna czwarta ankietowanych nie miała w tej sprawie własnego zdania.

Postawa proaborcyjna panuje pomimo to, że za wierzących uważa się obecnie 39% ankietowanych, nadto 22% waha się pomiędzy wiarą a niewiarą. Religijność Rosjan prawie nie ma wpływu na stosunek do aborcji. Za zakazem przerywania ciąży opowiada się 19% wierzących i 15% niewierzących.

Za dopuszczalnością przerywania ciąży opowiada się 64% kobiet i 54% mężczyzn, więcej ludzi w średnim wieku aniżeli młodzieży i starców. Do naj-

⁴ Zob. *Głazami socjologów*, „Nauka i religija” 1993, nr 5, s. 2-3.

⁵ W. Sazonow, *Nowyj simbioz*, „Niezwisimaja gazeta” 1993, nr 151, s. 5.

bardziej aktywnych zwolenników przerywania ciąży należą przedsiębiorcy i biznesmeni (81%), urzędnicy (73%) i ludzie z wyższym wykształceniem (70%). Zakazu przerywania ciąży domagają się mieszkańcy wsi, ludzie najmniej wykształceni oraz młodzież do 25. roku życia.

Pomimo wzrostu liczby wierzących w Boga mieszkańcy Rosji w większości popierają także eutanazję. 55% ankietowanych odpowiedziało pozytywnie na pytanie, czy lekarz na życzenie ludzi śmiertelnie chorych powinien mieć możliwość pomóc im umrzeć za pomocą zastrzyków i lekarstw; 26% nie miało w tej sprawie zdania. Za eutanazją w takich przypadkach opowiada się entuzjastycznie 48% wierzących Rosjan i 61% niewierzących. Religia jakby nie miała wpływu na ich postawę wobec życia i śmierci. Większy wpływ na stosunek do eutanazji ma wiek, wykształcenie i sytuacja społeczna. Najmocniej przeciw eutanazji protestują mieszkańcy wsi, ludzie w podeszłym wieku; popierają eutanazję ludzie posiadający wysokie dochody, przedstawiciele nowych form gospodarowania, dyrektorzy przedsiębiorstw państwowych w 73-64%. Inteligencja rosyjska, mając do wyboru pomiędzy podstawowymi wartościami moralności chrześcijańskiej a pokusami laickiego liberalizmu, wybiera tę ostatnią, najwygodniejszą postawę.

GROŻNA IGNORANCJA

Źródłem prawdziwych nieszczęść rosyjskiego społeczeństwa i samego Kościoła prawosławnego jest ignorancja religijna. Szczególnie wielka jest jego podatność na manipulacje na tle religijnym. Po odzyskaniu wolności religijnej rozczarowane społeczeństwo rzuciło się na wszelkie namiastki religii: okultyzm, magię i sekty.

Setki tysięcy nowo ochrzczonych zastały w cerkwiach ruinę, nędzę, rozpaczliwy trud odbudowy, surowe wymogi „twardej mowy”, niezrozumiałe przeszkody, podziały polityczne, jurysdykcyjne, liturgiczne i językowe. Nie mogąc zrozumieć, co się dzieje i jak Kościół może im pomóc w rozwiązywaniu tylu problemów osobistych i społecznych, nowo nawróceni masowo przestali chodzić do cerkwi. Najczęstszą przyczyną porzucania praktyk jest brak elementarnej wiedzy religijnej, brak kościelnego nauczania.

Na ignorancji religijnej żerują współcześni arcybolszewicy i arcyreakjoniści zwani „czerwono-brunatnymi”, którzy w imieniu prawosławia walczą z „Zachodem, masonami, Żydami, katolikami, protestantami, ekumenizmem, kapitalizmem i demokracją”. Przyczyną szerokiego poparcia niższego duchowieństwa dla nacjonalistów jest „przerażający poziom wykształcenia kapłanów”⁶. We wrześniu ubiegłego roku grupa mnichów rosyjskich wystąpiła

⁶ G. Stricker, *Kirche im Fahrwasser politischer Entwicklungen*, „AZI” 1994, nr 5, s. 1-4.

do Patriarchy z żądaniem „anatemy dla ekumenizmu jako herezji nad herezjami”, jako szatańskiego zbiorowiska „heretyków, pogan i Żydów”⁷.

Arcybiskup wołogodzki Michaił (Mudjugin) ubolewa, że „duchowieństwo chętniej czyta «legendy starców» aniżeli Ewangelię [...]. Jest to typowy przykład gloryfikowania tego, co powinno raczej pozostawać na obrzeżach cerkiewnych. Tymczasem to wysuwa się na pierwszy plan jako jakieś zasadnicze prawdy. Ogromne powodzenie mają apokryfy. Te dokumenty nie uznane przez Kościół wypełniają treścią większość prawosławnych akatystów [...]. Tragedia polega na tym, że przeciwdziałamy łasce Bożej. W naszym Kościele, na nie-szczęście, Chrystus odsunięty jest na dalszy plan”. Kościół, jego zdaniem, potrzebuje dzisiaj przede wszystkim reform, które by go zbliżyły do wier-nych. Należy zlikwidować lub choćby zmniejszyć ten podział, który obecnie istnieje między wiernymi a duchowieństwem⁸.

Oświata religijna okazała się największym wyzwaniem dla Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, najtrudniejszą jego misją. 266 przywróconych mo-nasterów nie stać jeszcze na tradycyjne funkcjonowanie jako ośrodki oświaty duchowej. W 16. tys. parafii większość duchownych nie posiada należytego wykształcenia teologicznego. W roku 1990 ponad jedna trzecia rosyjskich kapłanów prawosławnych nie miała żadnego wykształcenia duchownego. Nie-którzy zostali wyświęceni dopiero po przejściu na emeryturę. Znaczna część duchownych ma ukończone zaledwie rok czy dwa lata seminarium duchowne-go. Ponadto filtr KGB dbał starannie, by do seminarium nie dostawali się najwybitniejsi. Dzisiaj duchowieństwo to zajęte pracami murarskimi, nie ma czasu na nic innego. Poza wielkimi miastami nadal wszędzie jest brak dobrych książek. Przy wielu cerkwiach ewangelizację i katechizację prowadzą nieprzy-gotowani entuzjaści.

Paradoksalnie nie komunikuje prawd wiary liturgia, która jest tu sprawo-wana w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, greckim, angielskim, czuwaskim (!), ale nie w zrozumiałym języku ojczystym. Wielogodzinne nabożeństwa wedle starożytnych wzorców monastycznych jawią się nie wtajemniczonym jako niezrozumiały spektakl. Co więcej, wierni nie dopuszczają do żadnych zmian w życiu cerkiewnym, gdyż po upadku doczesnych pewników wśród ustawicznych zmian społecznych boją się utraty tego jedyne-go oparcia duchowego.

W dramatycznym duchu piszą do Patriarchatu Moskiewskiego członkowie Rosyjskiego Związku Ogólnonarodowego (Russkij Obszczenacyonalnyj So-juz): „My, patrioci rosyjscy, jesteśmy świadomi tego, że problemy gospodar-ki, polityki i obrony w dniu dzisiejszym nie są najważniejsze. Główną sprawą

⁷ „Russkij wiestnik” 1994, nr 27-28, s. 5.

⁸ *Prawosławie boliejjet*, „Siegodnia” 1994, nr 208, s. 6.

obecnie jest problem duchowy, odrodzenie żywego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Najstraszliwszą rzeczą byłoby widzieć naszą ojczyznę nie w chaosie niedowładu gospodarczego i konfliktów politycznych, lecz we władzy areligijności, amoralności, obojętności wobec wiary i Kościoła”⁹.

Sytuacja jest całkowicie misyjna. Wymaga stanowczej duszpasterskiej reformy Kościoła: generalnej katechizacji, odnowy życia liturgicznego oraz przede wszystkim odbudowy wspólnoty parafialnej. Taki jest główny ton współczesnej rosyjskiej publicystyki „religijnej”. Zasadniczy akcent kładzie się na odrodzenie życia parafialnego, w którym skupiają się wszystkie aspekty odnowy kościelnej. Jak pisze archimandrit Zinon z monasteru pskowsko-pieczerskiego – założyciel współczesnej szkoły malarstwa ikonowego w Rosji – „problem odrodzenia życia kościelnego występuje teraz na pierwszym miejscu [...]. Tylko poprzez odrodzenie wspólnoty można prawdziwie rozwiązywać i problemy moralności, i wiele problemów społecznych. W chwili obecnej pojawiła się możliwość przywrócenia w Kościele tradycji Ojców Kościoła, teologii sakramentów, powrotu do prawdziwych podstaw życia kościelnego. Ale na przykładzie ponownie otwartych monasterów i świątyń można sądzić, że dzieje się coś odwrotnego: odradzają się te same synodalne formy życia kościelnego, które historycznie się nie sprawdziły i doprowadziły do katastrofy 1917 roku”¹⁰.

Igumen Innokientij (Pawłow) największą tragedię Kościoła rosyjskiego upatruje w tym, że „bolszewicy nie tylko likwidowali duchowieństwo, zamykali i burzyli świątynie, oni niszczyli coś większego, mianowicie podstawę Kościoła: wspólnotę parafialną”¹¹. Po likwidacji parafii ludzie dziesiątkami kilometrów wędrowali, aby przystąpić do sakramentów świętych, ale wspólnoty już nie tworzyli. Nie odtworzono jej do dziś: „Mamy hierarchię i kler, mało kto teraz przeszkadza otwieraniu świątyń, owszem, zachowaliśmy w Rosji sakramenty święte. Ale czy mamy obecnie Kościół w jego znaczeniu dogmatycznym i kanonicznym? Jest to rzeczywiście tragiczne pytanie. Pełnowartościowej bowiem wspólnoty parafialnej do tej pory nie odbudowano. A bez tego wszelka mowa o soborowości w Kościele rosyjskim pozostaje pustym dźwiękiem [...]. Odbudowa kościelnej wspólnoty parafialnej winna stać się dla Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego zadaniem pierwszorzędym. Tylko poprzez nią możliwe jest odrodzenie prawosławne”¹².

Jak pisze o. Leonid Kiszkowski z Kościoła prawosławnego Ameryki, „Rosyjski Kościół Prawosławny jest ogromnym organizmem, możliwe są

⁹ „Moskowskije nowosti” 1994, nr 14, s. 5.

¹⁰ Archimandrit Zinon, *Pro prichod i obszczinu*, „Obszczaja gazeta” 1994, nr 208.

¹¹ Igumen Innokientij, *Tragiedija Russkoj Cerkwi, w czym ona?*, „Siegodnia” 1994, nr 202, s. 13.

¹² Tamże.

w nim różne prądy. Ludzie mają różne potrzeby, różne aspiracje i tęsknoty, różne poziomy duchowego rozwoju. I jest rzeczą naturalną, że w ściśle prawosławnych granicach istnieje różnorodność przy zachowaniu jedności wiary i tradycji. Jednym odpowiadają wspólnoty konserwatywne, inni szukają nowych form życia parafialnego”¹³.

Wśród takiej mozaiki odbudowywanych wspólnot pasterska postawa „łowców dusz” nieraz zamienia się w postawę „łowców wrogów”. Co gorliwszych duszpasterzy traktuje się jak „wilki w owczej skórze” i przezywa „filokatolikami”, „kryptoprotestantami”, „mieniovcami” (od zamordowanego o. Aleksandra Mienia), „ekumenistami”, „modernistami”, szmemanistami (od emigracyjnego teologa Aleksandra Schmemanna), którymi sterują „wszechobecni żydomasoni”.

„ODNOWICIELE”

Na tym tle stała się głośna dość radykalna próba odnowy parafialnej poczyniona przez o. Gieorgija Koczetskowa. Ten Boży mąż jeszcze jako student leningradzkiej Akademii Duchownej pod koniec lat osiemdziesiątych zajął się podziemną katechizacją. Na wniosek KGB wyrzucono go z Akademii z wilczym biletem. Nie mogąc wykonywać wyuczonego zawodu ekonomisty, tułał się po ciężkich robotach, ale katechizacji nie zaprzestawał. Wyświęcono go w roku 1990. Za parafię dano mu w 1991 roku kawałek korytarza dawnej cerkwi Powitania Matki Boskiej Włodzimierskiej w Moskwie (Srietienska), którą zajmowały pracownie konserwacji zabytków. Przez pół roku wywalczył połowę cerkwi, w 1993 zdobył całą świątynię i duży sąsiadujący z nią budynek na szkołę parafialną, kursy katechetyczne i inne potrzeby parafialne. Odbudowana parafia o. Gieorgija miała swoje bractwo („srietienicy”) i Wyższą Prawosławną Szkołę Teologiczną z filiami i studentami zaocznymi w całej Rosji. W sumie studiowało tu 1300 osób. Pierwszy rok studiów poświęcony był przygotowaniu do chrztu i ugruntowaniu elementarnej wiedzy religijnej. Pozostałe trzy lata obejmowały program poważnego instytutu teologicznego. Parafia prowadziła też szkołę niedzielną dla 350. dzieci. Przy szkole funkcjonowało również gimnazjum prawosławne.

Ukazem z 31 stycznia 1994 roku patriarcha Aleksy II przeniósł o. Gieorgija Koczetskowa do skromniejszej świątyni Zaśnięcia NMP w Piechatnikach, zakazał mu sprawowania liturgii „z osobliwościami misyjnymi” i wszelkiej działalności kościelnej poza granicami Moskwy, w tym także wypowiedzi prasowych. O. Gieorgij decyzji zwierzchnictwa kościelnego pokornie się podporządkował. Bractwo jednak i tysiącosobowa parafia swojej ciężko odbudowanej

¹³ *Język żywego obszczenia s Bogom*, „Moskowskije nowosti” 1994, nr 14, s. 5.

własności nie chce oddać mnichom monasteru pskowsko-pieczerskiego na „podworie” (przedstawicielstwo) w Moskwie. W obronie „srietieńców” największy szum podniosła „demokratyczna” prasa. Wspierają ją listy uczonych, intelektualistów i poważnych prawosławnych autorytetów zagranicznych. Atakują ich równie poważni archimandryci, protojereje, kapłani, diakoni, świeccy działacze narodowi, politycy, pisarze i artyści.

Zapanował strach przed „schizmą” (raskołem). O. Gieorgij bowiem w odrestaurowanej cerkwi nie postawił typowego ikonostasu z „carskimi wrotami”, lecz ograniczył się tylko do dwu ikon ze Zbawicielem i Bogarodzicą. Na domiar złego nieco uwspółcześnił niezrozumiałe staro-cerkiewno-słowiańskie formuły, zmieniając szyk wyrazów, oraz czytał wiernym Ewangelię, Listy i Dzieje Apostolskie w zrozumiałym języku rosyjskim, a „tajne” modlitwy kapłańskie odmawiał na głos. Nadto po Ewangeli i homilii o. Gieorgij ogłaszał, że na liturgii wiernych mogą być tylko wierni, a niewierzący i nieochrzczeni winni opuścić cerkiew. To ostatnie zgorszyłoby nawet katolików posoborowych, a co dopiero z definicji „konserwatywnych” prawosławnych, dla których w cerkwi nie ma drobiazgów. Za każdym bowiem szczegółem tkwi cała warstwa znaczeń religijno-kulturalnych. Starowiercy przecież ongiś tysiącami szli na śmierć, na stosy za „dwupierstije” (żegnanie się dwoma palcami) – broniąc ortodoksji przed nadciągającymi „satanistycznymi” reformami patriarchy Nikona.

Związek Bractw Prawosławnych w liście do patriarchy Aleksego II z 28 grudnia 1993 roku zarzuca o. Gieorgijowi m.in. „zaprzestanie odmawiania Godzin, brak ikonostasu, ciągle kazania z ambony ubranego w komżę członka Akademii Nauk, Siergieja Awierincewa”. Prace o. Mienia, o. Koczetkowa, Nikołaja Bierdiajewa i Siergieja Awierincewa jako podstawowe podręczniki Wyższej Prawosławnej Szkoły Teologicznej przy parafii Srietieńskiej „wyrażnie świadczą o ukierunkowaniu tego instytutu: modernizm we wszystkich sferach życia kościelnego, krytyka wszystkiego i wszystkich, skrajny ekumenizm”¹⁴. Po kilku miesiącach Związek Bractw Prawosławnych zarzuci ponownie: „A teraz konkretnie – jakie nowości liturgiczne z naszego punktu widzenia stanowią skrajne niebezpieczeństwo dla Kościoła:

1. przekład liturgii na współczesny język rosyjski;
2. zanegowanie i burzenie zakorzenionych tradycji narodowego Kościoła lokalnego;
3. skrajny ekumenizm, koncelebracja z nieprawosławnymi (konkretnie z katolikami obrządku wschodniego);
4. praktyka komunii świeckich podczas każdej liturgii, w której uczestniczą”¹⁵.

¹⁴ *Obraszczenije*, „Russkij wiestnik” 1994, nr 1, s. 9.

¹⁵ *Cerkow protiv modiernizma*, „Russkij wiestnik” 1994, nr 3-6, s. 8.

Ponad pięćdziesięciu moskiewskich duchownych w piśmie do Patriarchy uznało, że „reformistyczna działalność kapłana G. Koczetkowa, który dokonał samowolnie zamachu na część tradycji kościelnej, nierozzerwalnie wiążącej nas z innymi narodami słowiańskimi, nie może być oceniana inaczej jak antyprawosławny modernizm [...] mogący doprowadzić do nowej schizmy. Reformistyczno-odnowicielską działalność kapłana G. Koczetkowa odbieramy jako celową profanację liturgii prawosławnej i obrazę religijnych uczuć wierzących”¹⁶.

Grupa pisarzy i działaczy społecznych wystosowała list do Patriarchy, w którym stwierdza, że w „Rosyjskim Kościele Prawosławnym dojrzała i wydaje pierwsze swoje gorzkie owoce przebiegle ukrywana schizma [...]. Ten ruch jest popierany przez siły zewnętrzne [...]”. Ich zdaniem samowolna zamiana liturgicznego języka staro-cerkiewno-słowiańskiego na współczesne przekłady „prowadzi do zniszczenia językowej jedności liturgicznej wszystkich prawosławnych Kościołów słowiańskich”¹⁷.

„Srietieńców” podejrzewa się o to, że „za dążeniem do językowego modernizmu w liturgii, któremu towarzyszy sztuczna archaizacja praktyki liturgicznej i wystroju cerkiewnego, kryje się tendencja do tworzenia «paralelnego Kościoła», czyli sekty demonstrującej wyższość własnych teorii i życia swej wspólnoty nad życiem i kanonami Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego”¹⁸.

W tym pomieszaniu materii u oskarżycieli o. Koczetkowa chodzi chyba mniej o komunikację wiernych z Bogiem, a więcej o „nierozzerwalny związek z innymi narodami słowiańskimi”, choćby za pomocą niekomunikatywnego języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. Związek Prawosławnych Bractw nawet nie skrywa politycznych motywów ataku na „srietieńców”. Zarzuca im m.in.: „Członkowie bractwa «Srietienije» porzucili salę posiedzeń w Petersburgu po przyjęciu na zjeździe rezolucji w obronie bratniej Serbii”¹⁹. Szczególnie wydaje się im groźny „filokatolicyzm” o. Gieorgija. Ponad połowę tekstu wspomnianego apelu bractw do Patriarchy z 28 grudnia 1993 roku stanowią prokatolickie cytaty z wywiadu o. Koczetkowa dla katolickiego pisma „La Nuova Europa” (dawniej „Russia Cristiana”) wydawanego przy ruchu „Comunione e Liberazione” – obecnie także po rosyjsku w Moskwie: „Nowaja Jewropa”.

W wywiadzie tym o. Koczetkow przepowiedział: „Jesteśmy na beczce prochu i gotowi do wybuchu w każdej chwili. Jeśli nie spotkamy się z ogólnokościelnym poparciem, to postaramy się nas usunąć [...]. Nie uczyni tego ani

¹⁶ „Russkij Wiestnik” 1994, nr 3-6, s. 9.

¹⁷ „Russkij Wiestnik” 1994, nr 3-4, s. 10.

¹⁸ Tamże, s. 8.

¹⁹ Tamże, s. 28.

Patriarchat, ani Wydział Katechizacji. Najbardziej może to leżeć w interesie prawicowych kręgów kościelnych”²⁰.

Chociaż niedoszły „herezjarcha” zachował się z pokorą i całkowicie podporządkował rozporządzeniu Patriarchy, „beczka z prochem” wybuchła. Widmo „odnowicielstwa” krąży nad zagorzałymi bractwami. O. Gieorgij nie zgadza się z zarzutem „neoodnowicielstwa”. „Tego oskarżenia w żadnej mierze nie można przyjąć. Cerkiewne odnowicielstwo lat dwudziestych – twierdzi – obejmowało przede wszystkim kolaborację, przysposobienie do reżimu sowieckiego. Odnowiciele ogłosili Chrystusa pierwszym komunistą, a władzę sowiecką – z natury chrześcijańską”²¹. O. Koczetkowowi chodzi o autentyczną, wpływającą od wewnątrz i za zgodą hierarchii odnowę Kościoła. Przypomina: „Już w 1991 roku wystosowaliśmy do Patriarchy prośbę o błogosławieństwo, przedstawiając opracowane przez wykwalifikowanych wiernych filologów zasady rusyfikacji. Czekałszy przez dwa lata. Nie było żadnej odpowiedzi [...]. Gdy tylko Patriarcha Aleksy w sposób wyraźny określił swoją wolę poprzez radę diecezjalną, od razu podporządkowaliśmy się. Chciałoby się, oczywiście, bardziej elastycznej decyzji, ale jedność kościelna pozostaje droższa. Szkoda tylko, że sądzili nas zasadniczo ludzie, którzy nigdy nie byli w naszej cerkwi – ani członkowie komisji filologicznej i rady diecezjalnej, ani dziekan, ani, za zaproszeniem, Patriarcha”²².

Archimandryta Piotr (Polakow) z Patriarchatu Moskiewskiego przyznaje, że dzięki postawie o. Gieorgija „zagrożenia schizmy raczej nie ma, ponieważ sam o. Gieorgij nie zatracił jeszcze zdrowego rozsądku [...], nie sprzeciwiał się Patriarsze, przeciwnie, jego słowa znalazły akceptację zebranych”²³.

Atmosferę kościelną, którą z pokorą znosi o. Koczetkow, oddają słowa archimandryty: „Hierarchia poczyniła już pierwsze kroki celem wyleczenia o. Gieorgija. Nie jest jednak łatwo leczyć dusze, które zasmakowały trucizny własnej nieomyślności. Wtedy każde działania lecznicze traktuje się jako nieprzyjazne. Kiedy człowiek jest opętany pychą, nie potrafi niczego słyszeć. Oby w danym wypadku tak nie było. Godne pochwały jest to, że o. Gieorgij podporządkował się decyzji rady diecezjalnej”²⁴.

Patriarcha Aleksy II w nawiązaniu do sprawy o. Koczetkowa przyznał, że „kierownictwo rosyjskiego Kościoła prawosławnego nie jest przeciwne wprowadzaniu nowości i dyskutowaniu o nich – życie kościelne, jak wszystko na świecie, wymaga doskonalenia. Ale po pierwsze, zmian nie można wprowa-

²⁰ „La Nuova Europa” 1992, nr 3, s. 77-82.

²¹ „Rossijskaja gazeta” 1994, nr 80, s. 7.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

dzać w jednej chwili, a po drugie, problemy tego rodzaju winny być przedmiotem dyskusji soboru archijerejskiego lub lokalnego. Tam ten temat będzie niewątpliwie podjęty”²⁵.

²⁵ „Moskowskije nowosti” 1994, nr 16, s. 11A.